

№ 166.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Sw. Innocentego.
Sob. Sw. Marty P.
Niedz. Sw. Kunegundy.
Pon. Sw. Ignacego Loyoli
Wtor. Sw. Piotra Ap.
Środa N. M. P. Anielsk.
Czwart. Znal. Sw. relik.

Wschód sł. godz. 4 m. 14.
Zachód sł. godz. 7 m. 57.
Dług. dnia godz. 15 m. 43.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie " 4 "—
Kwartaln. " 2 "—
Miesięczn. " — " 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—
Półrocznie " 5 "—
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 15 (28) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz, litowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30, s) 8.45, t) 6.53.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacja Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacjach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączy się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliszka

Odchodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliszka do Słotwin o godz. 8.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliszka 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliszka do Koluśzek 7.10, przychodzi z Koluśzek do st. Łódź-kaliszka o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Adam Stanisławski

Adwokat Przysięgły,

przeniósł swą kancelaryę

na Nowy Rynek № 9.

902-15

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 28 lipca.

Zjazd Monarchów w pobliżu Björkö, wyspy położonej nieopodal Kronsztadu zajmuje obecnie powszechnie uwagę świata politycznego. Odbył się on niespodzianie na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma II, który w roku bieżącym na swym jachcie „Hohenzollern“ wybrał się w podróż morską po morzu Bałtyckim, sprzeniewierzwszy się „fiordom“ norweskim na korzyść fińskiej „skóry“.

Nieobczoność kanclerza Niemiec ks. Bülowa i ministra rosyjskich spraw zagranicznych hr. Lamsdorfa odbiera zjazdowi w Björkö znaczenie polityczne i sprowadza go do rzędu zwykłych międzynarodowych grzeczności między panującymi. Niewątpliwie wszelako na jachtach „Hohenzollern“ i „Polarna Zwiezda“ mówiono wiele o polityce chwili bieżącej, ale o czem mianowicie, w tem właśnie sęk.

Zjazd Monarchów w Björkö zaniepokoił prze-

dewszystkiem naród francuski z uwagi na jego równoczesność z nawiązaniem rokowań pokojowych z Japonią i misją Wittego w Paryżu.

Z referatów berlińskich, dobrze uświadomionych, donoszą, że cesarz Wilhelm II bynajmniej nie miał zamiaru mieszania się do spraw wewnętrznych Rosji i że jedynie szło o wymianę zdań w chwili, gdy p. Witte odplywa z Cherbourg do Portsmouth, gdzie na wolnej ziemi amerykańskiej delegacji obu wojujących państw obradować mają nad sprawą wojny i pokoju.

W doniosłej tej sprawie, jak utrzymuje „Berliner Tageblatt“, kwestya pieniężna góruje nad wszystkimi innymi, a nadewszystko ważną ona jest dla francuzów, którzy miliardy franków zaangażowali w wartościach rosyjskich. Rosya potrzebuje obecnie wielkiego kapitału dla odnowienia swej floty, zreorganizowania swej armii i uzdrowienia swoich finansów. Kapitały francuskie nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich potrzeb rosyjskich—rozumuje „Berliner Tageblatt“. Jedynym sprzymierzeńcem, który może wyrządzić w tej mierze Francji i Rosji przysługę są Niemcy. Dlatego też prezes gabinetu francuskiego p. Rouvier nie widzi w zjeździe w Björkö akcyi wymierzonej przeciw trzeciej Rzeczypospolitej, ale raczej uzupełnienie misji p. Wittego w Paryżu.

Niemcy wszelako mogą się skłonić do poruszenia swoich środków finansowych wspólnie z Francją na rzecz Rosji tylko wtedy, jeżeli cesarz Wilhelm II uzyska ze strony przymierza franko-rosyjskiego pewność stanowczego i długotrwałego pokoju w Europie.

„Local Anzeiger“, gazeta berlińska, odbierająca zazwyczaj informacje z kół rządowych niemieckich o położeniu obecnem, pisze w sposób następujący:

„Francya w ostatnim lat dziesiątku przyzwyczaiła się uważać Niemcy za odosobnione, a Rosyę za zależną od siebie pod względem finansowym i politycznym. W Niemczech jednak nigdy nie zapomniano, jakie serdeczne stosunki, oparte na węzłach pokrewieństwa, na ekonomicznych i politycznych interesach łączyły oba państwa przez czas długi. Łatwo więc pojąć, że teraz kiedy Francya dała się zupełnie oplatać dyplomacyi wielkobrytańskiej, przez którą Rosya doprowadzona została do teraźniejszych kłopotów, przypomniano sobie w Rosji o dawniejszych tradycjach i dawniejszych przyjaciółach“.

W końcu zaś twierdzi „Local Anzeiger“, że p. Witte w Paryżu z żywym zadowoleniem dowiedział się o zjeździe Monarchów w Björkö, który według jego zdania miał tylko przyjacielski i prywatny charakter.

Wszystkie te wynurzenia gazet francuskich i niemieckich niewątpliwie charakteryzują chwilę obecną. Co jednak jest w nich prawdą, co tendencyjnym zmyśleniem, a co wyrazem dążeń i życzeń, lub trwogi i obaw, przyszłość dopiero pokaże.

Niewątpliwie jednak spotkanie Monarchów dwóch sąsiadujących z sobą mocarstw będzie tem, na którym dalsze rozwiną się wypadki.

Wobec tego niepozbawionym będzie interesa rzut oka na te wypadki polityczne, które wielkie wypadki dziejowe, rozgrywające się na wodach oceanu Spokojnego i krwawych polach Mandżuryi, zepchnęły na plan ostatni. A jednak niektóre z tych wypadków obiecują wywrzeć wpływ doniosły na przyszłe ułożenie się stosunków politycznych wszechświatowych.

Do takich wypadków należy bezwątpienia coraz to wyższej zaznaczający się udział wielkiej Rzeczypospolitej zaoceanowej w polityce wszechświatowej i wyraźne dążenie Unii północno-amerykańskiej do zajęcia w koncercie mocarstw, stanowiących o losach świata, wybitnego stanowiska.

Wyrazem tych dążeń Stanów Zjednoczonych jest troska o postawienie floty wojennej Unii na odpowiednim stanowisku. W przedmiocie tym Paul Morton, powaga amerykańska, w sprawach marynarki wojennej pisze w „Standarcie“, co następuje:

W przyszłości wszystkie poważne różnice, wyniki pomiędzy Ameryką a jakimkolwiek z mocarstw, będą rozstrzygane albo przez sąd polubowny, albo też siłą oręża, przyczem dominującą rolę odegra flota. Wynik wielkich wojen współczesnych zależy wyłącznie od floty. Już w wojnie amerykańskiej o wyzwolenie murzynów blokada portów południowych stanów, która przeszkadzała ludności w wymianie towarów na zapasy wojenne i żywność, była ważnym czynnikiem ostatecznego zwycięstwa stanów północnych. Jeszcze jaskrawiej znaczenie floty wojennej wystąpiło podczas wojen hiszpańsko amerykańskiej i rosyjsko japońskiej.

Lud amerykański pragnie pokoju, sądzi przecież, że najpoważniejsze zdobycze osiągnąć winien w dziedzinie handlu. Ameryka już teraz większą część swej produkcji sprzedaje światu. Jest już ona olbrzymiami warsztatami całego świata, przerabiającemi przyrodzone skarby Ameryki. Uzdolnienie ludu amerykańskiego, jego energia, przedsiębiorczość i wytrwałość upowładniają do żywienia nadziei, że lud amerykański stanie się pierwszym ludem przemysłowym w świecie. Lud amerykański łatwiej zniesie wszelkie ciężary, niż każdy inny naród, a teraz już jest najbogatszym narodem na świecie. Bogactwa jego wzrastają zadziwiająco szybko. Rolnik amerykański nigdy nie otrzymywał tak wiele a nie płacił tak mało ze swego warsztatu—ziemi. Jednym słowem lud amerykański jest w stanie zapłacić za wszystko, czego mu potrzeba, nie uczuwszy ciężaru podatków.

„Nie mamy wprawdzie potrzeby posiadania tak olbrzymiej floty, jaką szczyli się Anglia, wszelako ja oświadczyć—konkluduje Morton—nastają nader energicznie na to, aby flota amerykańska była pierwszą po angielskiej. Ameryka winna posiadać flotę tak silną, aby żadne z mocarstw nie miało ani chęci, ani odwagi rozpocząć wojnę ze Stanami Zjednoczonymi. Taka tylko flota dobrze przygotowana do wojny, będzie najlepszym i najskuteczniejszym obrońcą pokoju.“

W zakończeniu Morton dowodzi, że tylko

jedne Stany Zjednoczone Ameryki północnej są w stanie wybudować flotę równą w sile angielskiej. Jednakże, jest zdania, że oba te narody mówiące po angielsku, winny żyć w najzupełniejszej zgodzie w dobrze zrozumianym własnym interesie i dla zachowania oraz rozszerzenia swych rynków zbytu.

Bezwarunkowo skoro rokowania w Waszyngtonie doprowadzą do pokoju, między Unią północno-amerykańską a Japonią wytworzą się stosunki ścisłej przyjaźni. Wszakże już dziś między stannu japońscy wyrażają się publicznie, że Japonia wszystko prawie zawdzięcza Ameryce. Kto wie czy trójprzymierze anglo-amerykańsko-japońskie nie wisi już w powietrzu, bo przecież dyplomacya angielska jest przezorną i przewidującą, a dyplomacya amerykańska odznacza się właściwą yankesom energią i rzutnością.

— Niemniej doniesie może dać rezultaty dla ukształtowania się stosunków politycznych w niedalekiej przyszłości w Europie środkowej i na Bałkanach, — zamęt, panujący obecnie w Austro-Węgrzech.

Komitet rządzący zjednoczoną opozycją węgierską wydał manifest, wzywający naród węgierski do biernego oporu przeciwko wszystkim zarządzeniom rządowym. W manifestie tym komitet stwierdził, iż niezadowolenie z niekonstytucyjnego rządu doszło w narodzie węgierskim do ostatecznych granic; że kraj znajduje się w przededniu rewolucji, do czasu — bezkrwawej ale w przyszłości być może i krwawej; że rewolucya ta jest niunikniona i opozycya najrozuźniej uczyni, stanowiący na jej czele.

Rząd niekonstytucyjny z gen. Feyervary na czele, pomimo otrzymania „votum“ nieufności w izbie poselskiej nie podał się do dymisji; przeciwnie oświadczył, że „votum“ w niczem nie zmieniło jego położenia. Płacenie podatków i pełnienie służby wojskowej niewątpliwie stanowi obowiązek obywatela — dowodzi dalej manifest; kiedy więc ustanowiony zostanie rząd prawidłowy, każdy węgier zapłaci zaległe podatki i stanie wezwany w szeregach armii.

Teraz jednakże winien odmówić podatków i rekruta rządowi niekonstytucyjnemu. Organy samorządu winny odmówić swego współuczestnictwa w zebraniu podatków i dostarczeniu rekruta.

Jeżeli w radach miejskich i po gminach zapadną odpowiednie uchwały, rząd w drodze legalnej nie może ich unicestwić. Ci zaś z urzędników, którzy z tego powodu ucierpią teraz, będą to mieli odplacone z lichwą po ustanowieniu rządu konstytucyjnego.

Ten manifest partii opozycyjnej na Węgrzech, dziś prawie wszechwładnej, może mieć bardzo niepożądane skutki dla rządu gen. Feyervary, ponieważ komitety i rady miejskie stoją po stronie opozycji.

Dziewięć komitatów i 14 rad miejskich już odmówiło zbierania podatków i dostarczenia rekruta. Wprawdzie cyrkularz prezesa ministrów węgierskich, gen. Feyervary, grozi surową karą urzędnikom, którzy osmielą się usłuchać wezwania opozycji, jednakże cyrkularz ten, jako pochodzący od rządu niekonstytucyjnego, nie wywarł spodziewanego wrażenia.

Gen. Feyervary nie wierzy, aby opozycya spełniła groźbę i gotuje jej również niespodziankę, obiecując zawieszenie wypłaty procentów od pożyczek wewnętrznych państwowych oraz zawieszenie wypłaty pensji urzędnikom. Urzeczywistnienie tej groźby postawiłoby Węgry w trudnym, a nawet nader krytycznym położeniu ekonomicznym.

Wątpliwem jest wszelako czy środek podobny wpłynąłby na polepszenie sytuacji, czy też nie pogorszyłby jej o wiele. Węgrzy są uparci i umięją zdobyć się na solidarność. Jedno więc z dwojga, albo korona będzie musiała ustąpić i zadośćuczynić wszystkim wymaganiom Węgrów, albo też zajdą wypadki, w skutkach nieobliczone na razie.

Język polski na kolei Wiedeńskiej.

Wczoraj o godz. 1-ej odbyło się zapowiedziane posiedzenie członków dyrekcji i przedstawicieli wydziałów kolei Warszawsko Wiedeńskiej, w sprawie języka polskiego.

Wzięli w niem udział, na wezwanie dyrektora kolei, inż. Łapczyńskiego, panowie następujący: naczelnik kancelaryi dyrekcji, Łabuński; pomocnik naczelnika wydziału rachuby, Peel; naczelnik ruchu, Darnow; pomocnik jego, inżynier Frank; prócz tego, jako zastępcy nieobecnych naczelników wydziałów przybyli: z wydziału mechanicznego, inżynier Piechowski; wydziału drogowego, inżynier Henisch; telegrafu, inż. Seget, i wydziału gospodarczego, inż. Danilewicz. Wezwany był także lekarz kolei dr. Markiewicz i pomocnik jego dr. Ciagliński. Radca prawny kolei, adw. Brzeziński, nie był wzywany i dlatego nie był obecny.

Dyrektor Łapczyński zakomunikował zebranym, że wywoływał radę prawnego kolei, o zastosowaniu uchwały Komitetu ministrów o języku polskim w towarzystwach prywatnych, do kolei Warszawsko Wiedeńskiej *nie zostały uznane* przez ministerjum za przekonujące. Według opinii ministerjum, cała biurowość i korespondencya kolei powinny być nadal prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim.

Niezależnie od tego jednak uznano, że język polski powinien znaleźć uwzględnienie w rzeczach następujących:

napisy na stacjach powinny być w dwóch językach,

bilety pasażerskie powinny być w dwóch językach,

służba kolejowa będzie mogła porozumiewać się z publicznością, mówiącą po polsku, w języku polskim.

Po zakomunikowaniu tych poglądów przez dyrektora Łapczyńskiego, dyskusye trwały do godz. 3-ej i pół; nie wpłynęły one jednak już w niczem na zmianę poglądów dyrekcji.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętomira. Jutro Cierpiśława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Uchylenie się od opłaty stempłowej. «Warszawskiej Dniownik» donosi: Ministerjum skarbu zajęte jest obecnie wyszukaniem środków przeciw systematycznemu uchylaniu się ludności od opłaty stempłowej. O ile uchylenie się to doszło do znacznych rozmiarów okazuje się z tego, że za ostatni rok obrachunkowy z opłat stempłowych wpłynęło 50 milionów rubli z niewielką nadwyżką. Wówczas kiedy tenże sam podatek za tenże okres we Francji dał skarbowi państwa 716 milionów franków, w Anglii 13 milionów funtów szterlingów, we Włoszech 200 milionów lirów, a w Austro-Węgrzech 56 milionów guldenów.

Tymczasem co do ilości ludności Rosya kilka razy przewyższa te państwa.

Zaległości w kasie miejskiej. Magistrat Łódzki jest obecnie w niemałym kłopotcie wobec zaległości podatkowych, które bardzo opieszale wnoszą do kasy miejskiej kuce i przemysłowcy.

Na zjazd młynarzów. Dowiadujemy się, że do tej pory zgromadzenie majstrów młynarskich w Łodzi nie otrzymało jeszcze zawiadomienia o zjeździe młynarzów w Petersburgu. Jak nas zapewniono, na zjazd do Petersburga z Łodzi nikt nie wyjedzie, a nawet z Królestwa Polskiego, a to z tego powodu, że młynarze z Królestwa nie przewidują dla siebie żadnych korzyści.

Sprzedż spirytuali. Jak już donosiliśmy, 11 sklepów monopolowych zostało otwartych, w których sprzedaż odbywa się od godziny 9-ej do 11 przed południem i od 1 do 6 wieczorem. W godzinach otwarcia i zamknięcia, przed sklepami panuje ścisł, a wywołany on jest tem, że do sklepów wpuszczają po jednej osobie, a gdy ta wyjdzie ze sklepu, wolno wejść dopiero następnej osobie, a następnie przyczynia się i ta okoliczność, że termin na otwarcie sklepów jest zbyt krótki. Dziś otwarto jeszcze kilkanaście sklepów monopolowych.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek, dnia 31 b. m., o godz. 6 i pół wieczorem, odbędą się ćwiczenia I,

I, III i IV oddziałów Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizywowych tychże oddziałów.

✓ **Sprawa prasowa.** W dniu wczorajszym w II wydziale karnym sądu okręgowego piotrkowskiego, który bawi w Łodzi na kadencyi, była rozpatrywana sprawa redaktora „Neue Lodzer Zeitung“ p. Drevinga, oskarżonego przez Szaję Markowicza, felczera, o potwarz w druku.

W numerze 574 z r. z. pomienionej gazety była dana wzmianka, że felczerski M. zamieszkały przy ulicy Konstanynewskiej pod № 45, został pociągnięty do odpowiedzialności przez policję za operacje, jakie dokonywał na młodzieży, mającej być powołaną do służby wojskowej, w celu zwolnienia jej od służby.

Podczas rozpraw sądowych Markowicz oskarżenie swe popierał, że artykuł pomieszczony w „Neue Lodzer Zeitung“ krzywdzi jego i prosił sąd, aby Dreving zapłacił co najmniej 100 rb. kary na jaki cel dobroczynny.

Dreving zapytany czy do winy się przyznaje, odpowiedział że nie, gdyż w tym wypadku reputacyę Markowiczowi psuła policya, ona to wdrożyła śledztwo przeciwko Markowiczowi, ona uwierzyła w doniesienie. W gazetach zaś było tylko nadmienione o tem śledztwie. Rzeczywiście, gazety pisały o tym fakcie, one muszą uważać wdrożone śledztwo przez policję jako prawdę. Pisma owe wiadomości muszą czerpać ze źródeł a w tem wypadku źródłem była informacya policji.

Dalej Dreving objaśnia, że gdy był u sędziego śledczego, Markowicz chciał się z nim pogodzić, lecz żądał jako odszkodowanie 100 rb, na co oskarżony się nie zgodził.

W parę dni po tem fakcie Markowicz zgłosił się do redakcyi z prośbą, aby wydrukowano sprostowanie, które już zredagowane z sobą przyniósł, przytem nadmienił, że jeżeli to sprostowanie będzie wydrukowane, sprawę cofnie i nie będzie miał żadnej pretensyi do redakcyi. Życzeniu Markowicza stało się zadość, gdyż w numerze 15 w roku bieżącym sprostowanie wydrukowano, co znaczy, że miał on zadośćuczynienie.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający Drevinga.

Osobiste. Dr. Kazimierz Brzozowski powrócił z letniego wyjazdu.

Święcenie niedzieli. Z przyjemnością notujemy fakt, że firmy R. Arnekker, T. Bronk i Bracia Milker, aby dać swym współpracownikom wypoczynek, postanowiły przez cały dzień w niedzielę mieć sklepy zamknięte.

Z sądu okręgowego. Dnia 21 listopada 1904 roku Władysław W. Żniak, pod tunelem przy stacji Łódź kolei kaliskiej spotkał Józefa Pospieszynskiego, na którego napadł i odebrał mu woreczek, w którym było 260 rb. Oskarżony do winy nie przyznał się.

Sąd po wysłuchaniu świadków skazał Władysława W. Żniaka na 2 i pół roku rot aresztanckich.

— Stanisław Cyran, mieszkaniec wsi Chrzęstów, gminy Piaskowice, pow. łęczyckiego, dnia 25 stycznia r. b. na ulicy Przędzalnianej napadł na Haskiela Ekerszara, grożąc mu nożem, domagał się pieniędzy, a gdy spostrzegł, że ludzie nadchodzą, ugodził Ekerszara nożem w rękę, poczem zbiegł. Tenże sam Cyran tegoż dnia, na tejże ulicy napadł na Moszka Szmulowicza, żądał również od niego pieniędzy, a gdy Szmulowicz mu ich odmówił, zadał mu nożem parę ran.

Na krzyk napadniętego nadbiegli ludzie, którzy zatrzymali Cyrana i oddali go w ręce policji.

Cyran do obydwóch napadów się przyznał. Sąd po dłuższej naradzie skazał go na 3 lata rot aresztanckich.

— W nocy 24 lutego r. b. Bertold Arendt we wsi Kały, w gminie Radogoszcz wyłamał drzwi od stajni, z której skradł 13 kur i 2 kaczki, należące do Władysława Zdrojkowskiego, tenże nocy ten sam Arendt wyłamał kawał dachu, wszedł na poddasze, z którego skradł różne rzeczy, należące do Stanisława Jarockiego, na kradzieży tej był przytrzymany i oddany w ręce policji.

24 letni Bertold Arendt do winy przyznał się, lecz prosił sąd o małą karę, gdyż dopuścił się tego czynu z biedy.

Za przestępstwa te Arendt został skazany

na półtora roku rot aresztanckich i pozbawienie praw, oraz 4 lata dozoru policyjnego.

Niebezpieczne zasabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy na ulicach kurczom żółtaka: na ulicy Pustej nr. 73 Hana Frenkel, lat 26, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Piotrkowskiej róg Dzielnej człowiek lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu; na ul. Konstantynowskiej nr. 70 Józefa Głińska, lat 50, zona robotnika fabrycznego i na ul. Nowomiejskiej nr. 28 Estera Rumberg, handlarzka owoców, lat 35. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Na ul. Długiej nr. 29 Paulina Strejse, robotnica fabryczna lat 18, znaleziona została w stanie ogólnego osłabienia; w takim samym stanie znaleziono Bolesława Wypycha, lat 60, pozostającego bez zajęcia i mieszkania. W obydwóch tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym odpowiedniej pomocy.

Z dachu. Na ul. Głównej nr. 64 Jume Guzel, lat 14, smarując smołowcem dach, spadł z wysokości 2 piętra, tak jednak szczęśliwie, że tylko nadwyrzył prawe biodro. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił G. doraźnej pomocy.

Upadki z okien. Na ul. Karola nr. 7 Apolonia Kłoczek, służąca, lat 14, myjąc okno na 3 piętrze, wypadła na bruk, wskutek czego pękła jej czaszka; śmierć nastąpiła natychmiastowo. — Na ul. Bazarnej nr. 8 Teofil Szenbrun, piekarz, lat 46, spadł z okna I piętra i trafił na tyczkę, stojącą w ogrodzie, przyczem przebił sobie żołądek. Lekarz Pogotowia udzielił S. doraźnej pomocy, poczem odwiózł go na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Zajęcie. Wczoraj, na ul. Zgierskiej nr. 64 Lejb Burke, furman, lat 46, najechał wozem na Bronisławę Kędzierską, lat 6, córkę robotnika fabrycznego, którą koło lekko skaleczyło w nogę. To dało powód do kłótni, w której ojciec poszkodowanej kijem zadał B. ranę w głowę. W cyrku I, do którego poszkodowani odprawieni zostali, przybył lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Napady. Na ul. Długiej nr. 148 Antoni Błaszczak, stolarz, lat 36, został napadnięty przez nieznanego człowieka, który uderzywszy go tępem narzędziem, zadał mu ranę w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

— Wczoraj wieczorem do gromadki ludzi, stojących przed domem nr. 68 na ul. Nowozarzewskiej, jacyś awanturnicy zaczęli strzelać z rewolwerów; kule trafiły dwie osoby w nogi, mianowicie: Olę Eitner, lat 25, robotnicę fabryczną, której kulę lekarz Pogotowia wy dobył i Józefa Hille, lat 47, majstra fabrycznego, u którego kuli na razie nie znaleziono i dlatego lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra. Awanturnicy zbiegli.

Kradzież. Nocy dzisiejszej ze sklepu Manela Kirsteina przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod nr. 83, skradziono 42 pary kamaszy męskich i 30 rb. gotówka.

Systematyczna kradzież. W bielniku Scheiblerów od pewnego czasu zauważono kradzież towaru. W tych dniach dowiedziano się, że towar kradziony znajduje się u krawca Henocha Fuksa, w chwili zaś kiedy agenci policyi śledczej robili rewizję, do Fuksa przyszedł Michał Bukowski, który przyniósł trzy kawałki towaru, by go sprzedać Fuksowi. Towar od Bukowskiego odebrano i obydwóch zaaresztowano. B. jak się okazało, pracował w bielniku, jako robotnik.

Z „Warszawskiego Dniownika.”

— W fabryce naczyń emaliowanych Naftala Fronta w gminie Brudno, w pow. warszawskim, dnia 24 lipca r. b. wśród robotników wynikło wrzenie umysłów, które 25 lipca zamieniło się w rozruchy. Robotnicy wtargnęli do kantoru fabrycznego, przedstawili administracji fabrycznej żądania niemożliwe do spełnienia, znieważyli czynnie dyrektora fabryki, popsuli telefon i zaczęli dopuszczać się czynów przestępnych. Do robotników przyłączyli się mieszkańcy miejscowi, tak, iż utworzył się tłum około 500 ludzi, zagroził ulicę i przybrał groźną postawę. Przez przybyłego natychmiast na miejsce wypadku naczelnika straży ziemskiej z pół sotnią kozaków, tłum został rozpedzony bez użycia broni. Przedsięwzięto środki w celu ujawnienia agitatorów, z których jednego aresztowano.

— Bozrobocie szweców rozszerzyło się i na wyrób pantofli, którym zajmują się w Warszawie przeważnie grecy. Jak i u szweców zawieszenie pracy przyjęło u greków charakter przymusowy.

— Epidemia bezrobocia ogarnęła też i chórzystów synagogi warszawskiej, którzy zażądali podwyższenia płacy. Zarząd synagogi dotychczas żądania tego nie uwzględnił.

— W Tomaszowie Rawskim według informacji „Freunda”, urządzili strejk uczniowie w chederach, żądając, aby melamedzi zobowiązali się nie rozpoczynać lekcji przed godz. 9 rano i kończyć je o godz. 5 po południu. Następnie codziennie od godz. 12 do 2 po południu

uczniowie winni być uwalniani na obiad a w soboty i dni świąteczne zupełnie wolni od lekcji. Melamedzi zgodzili się na te warunki, z wyjątkiem jednego starszego melameda, któremu następnie wybito szyby w mieszkaniu.

W Charbinie.

Korespondent paryskiego „Journala”, Ludwik Nodeau, jak to już dawniej wspomniano, po bitwie pod Mukdenem dostał się do niewoli japońskiej. Redakcja wysłała zatem do Mandżurii drugiego korespondenta, p. Pawła Erio, który świeżo nadesłał list z wrażeniami, jakie odniósł w czasie podróży i w chwili przybycia na miejsce. Z listu tego najbardziej interesującym jest ustęp, opisujący bieg życia codziennego w Charbinie.

Od chwili wybuchu wojny — pisze p. Erio — Charbin rozrósł się ogromnie. Rozwój budowlany trwał do bitwy pod Mukdenem. Wynik tej bitwy wywołał popłoch pomiędzy mieszkańcami i kupcami. Rozpoczęło się wysyłanie na gwałt kobiet i dzieci za Sungari, za Amur; kupcy zaprzestali sprowadzania towarów, tak, że w sklepach brak było nieraz przedmiotów najniezbędniejszych.

Charbin składa się z trzech dzielnic: portowa nad Sungari, z domami europejskimi i chińczyków; nowe miasto na wskroś europejskie, gdzie znajdują się wszystkie zarządy wojskowe i cywilne — wreszcie stare miasto, wyłącznie przez chińczyków zamieszkałe. Dzielnicę portową i nową przecina kolej żelazna; stare miasto znajduje się w odległości pięciu wiorst. Droga do starego miasta jest bardzo niebezpieczna; rabują tam, a nieraz i mordują zarówno w nocy, jak i w dzień biały.

Wszystkie trzy dzielnice są jednakowo brudne, a wszędzie kurz duszący daje się we znaki. W czasie pogody tumany pyłu niby mgła zalegają powietrze, gdy deszcz spadnie, trzeba brnąć w błocie po kostki, a czasem i po kolana.

Pomimo tych warunków niedogodnych, do Charbina zlatują się ludzie z różnych stron, niby śmy do światła, bo w Charbinie każdy znajduje jakiś pozór życia, każdy przybywający chce odetchnąć nieco po okropnościach wojny, chce się rozerwać, zabawić.

Rozrywek i „przyjemności” rozmaitych nie brak w Charbinie. Są tam dwa teatry, dające przedstawienia złożone z oper, dramatów i operetek, jest cyrk, są liczne restauracje ogródkowe, zawsze pełne. Przez jakiś czas były też „szansonetki”, ale ponieważ zbyt często w zakładzie zdarzały się awantury, więc go zamknięto.

Dzielnica portowa roi się od rozmaitego gatunku uliczników i kobiet „lekkich obyczajów”. Włóczą one w błocie swe kosztowne ubrania, rzucają garściami pieniądze — bo je też garściami zbierają.

W restauracjach i ogródkach grają kapele wojskowe — orkiestry prywatne poniekąd pod wrażeniem przegranej bitwy. Uciecha głośnie, krzykliwa, widnieje na każdym kroku. Ale w tem życiu jest coś nienaturalnego, męczącego, nieznośnego. Łatwo poznać można, że uciecha to sztuczna, szukająca zapomnienia.

Ceny, już dawniej wysokie, doszły w ostatnich czasach do rozmiarów bajecznych. Pokój w hotelu, którego umeblowanie składa się z łóżka żelaznego z siennikiem, stołu, dwóch stołków i prymitywnej umywalki kosztuje 5—8 rb. dziennie. Dorożkarze żądają za godzinę 2 rb. w dzień; w nocy płaci się po 8—10 rb. za kurs, bo pieszo chodzić niepodobna. W mieście znajduje się 400 dorożek.

Ceny restauracyjne również są bajeczne: befsztyk kosztuje 2 rb. 50 kop. — do 3 rb., szklanka kawy rubla, szklanka mleka 50—60 kop. Butelka wina obrzydliwego 10—12 rb., butelka szampana 30 rb. A butelek tych mnóstwo sprzedają w restauracjach. W sklepach i w magazynach drożyzna panuje tak straszna, że trudno sobie coś podobnego wyobrazić. W dodatku towar zawsze jest lichy, w marnym gatunku, nieświeży, a najczęściej fałszowany. Pomimo to

to ruch w handlu olbrzymi; pieniądze płyną strumieniem.

Zadłużone Niemcy.

Pisma niemieckie podają dokładny obraz zadłużenia Rzeszy i państw związkowych w r. 1904.

Ogólne długi państwowe wynosiły w tym czasie 14.879 milionów marek. Wzrost ich ujawniają następujące cyfry:

1903—	14.464
1902—	13.992
1901—	13.112

Z tego przypada na Rzeszę 3.023,5 milionów marek (2.733,5 w r. 1903, tyleż w roku 1902, a 2.315,6 w r. 1901), na poszczególne zaś państwa związkowe 11.855,9 (11.730,1 w r. 1903, 11.258,6 w r. 1902, a 10.796,7 w r. 1901). Długi więc Rzeszy wzrosły w roku sprawozdawczym o 290 mil. marek, czyli o 10,6 proc., długi zaś państw związkowych o 120,8 mil. marek, czyli o 11 proc. Ogółem wzrosły długi Rzeszy w czasie od 1901 do 1904 r. o 708 mil. marek, czyli 30,4 proc., długi zaś państw związkowych o 1.059 mil. marek, czyli 9,8 proc. Długi więc Rzeszy wzrastały w tym okresie czasu trzy razy tak szybko, jak długi państw związkowych.

Dług państwowy Prus wynosił w r. 1904 ogółem 7035 milionów marek, 7026,7 w r. 1903, a 6602,8 w r. 1901. Przyrost więc tego długu w r. 1904 nie przekroczył sumy 8,3 mil. marek, w ostatnich zaś 3-ech latach wynosił 432,2 mil., czyli 6,5 proc.

Nierównie silniej wzrastało w tym czasie zadłużenie Bawarii. Długi państwowe tego królestwa wynosiły 1591,5 milionów w r. 1904, 1460,3 mil. w r. 1903, a 1362,5 w r. 1901. Ogólny więc przyrost długów doszedł do 229,0 milionów marek, co czyni 16,9 procent.

Długi Saksonii urosły w roku 1901—1902 z 829,8 na 980,1 milionów marek, a w r. 1904 obniżyły się na 961,8 milionów marek. Niemniej jednak wzrosły w ciągu trzech lat ostatnich długi tego państwa o 132 miliony marek, czyli 15,9 procent.

Wirtemberski dług państwowy obliczono w r. 1904 na 528,8 milionów marek, (520,2 w roku 1903, 495,2 w r. 1901) W trzech ostatnich latach dług ten wzrósł o 33,6 milionów marek, równych 6,8 procent.

Stosunkowo najsilniej objawił się wzrost długu państwowego w Badeniu, bo o 25 proc. (84,6 milionów marek) w porównaniu z rokiem 1901. W roku 1904 wynosił 420,3 milionów marek.

Także w Hesji podniósł się dług państwowy w ciągu wymienionych lat trzech wcale znacznie, bo z 284,5 na 332,5 milionów marek, urosł przeto o 48 milionów, co przedstawia 16,9 proc.

Meklembursko-szweryński dług podniósł się w tym czasie z 108,6 na 127,7 marek, urosł więc o 17,6 proc.

Hanzeatyckie miasta Brema i Hamburg, mimo drobnego obniżenia się długu w r. 1901 na ogół znaczne poczyniły postępy w zadłużeniu. Hamburg wykazuje w r. 1904 dług w wysokości 456,2 milionów marek (406,7 w r. 1901) to znaczy, że przyrost długu doszedł w tym czasie do 12 proc. Gorzej jeszcze ma się rzecz z Bremą, dług jej bowiem wzrósł o 20 proc. (ze 169,1 mil. w r. 1901 podniósł się do 192,2 w r. 1904).

Na głowę każdego mieszkańca przypada jako udział w długach państwa 264 marek, z tego 53,6 marek tytułem długu Rzeszy. Najsilniej ciąży dług na mieszkańcach Bremy (854,8 marek na głowę), Hamburga (593,8), Lubeki (374,5). W Hesji przypada na każdego mieszkańca 296,9, w Bawarii 257,7, w Wirtembergii 243,7, w Saksonii 228,9, w Badeniu 225, w Meklemburgu i Szweryni 210,1, w Prusiech 204,1 marek.

Z oprocentowania i amortyzacji długów państwowych przypada na każdego mieszkańca Rzeszy 10,31 marek rocznie, w Bremie 31,8, w Hamburgu 25,8, w Lubecie 19,6, w Badeniu 14,6, w Hesji 12,7, w Wirtembergii 12,1, w Saksonii 11,7, w Bawarii 10,9, w Prusiech 10,1.

Z KRAJU.

Rada opiekuńcza szkoły handlowej w Kielcach oddawna już powzięła zamiar zbudowania gmachu własnego, dla zapewnienia szkole pomieszczenia, odpowiedniego pod względem pedagogicznym i higienicznym. Na budowę gmachu wpłynęło już kilka tysięcy rubli, bądź w deklaracjach, złożonych na ręce rady, bądź nawet w gotówznie. Rada nabyła odpowiedni plac i zarządziła sporządzenie planów, wobec jednak niepewnego stanu sprawy szkolnej, nie mogła poczynić ostatecznych kroków, bo całe przedsięwzięcie oparte jest na zbudowaniu gmachu za pożyczane pieniądze, ze splatą w ciągu długich lat, ratami, z dochodów szkoły, zależy zatem całkowicie od trwałości istnienia samej instytucji.

To też, przed poczynieniem stanowczych kroków, rada opiekuńcza uznała za niezbędne zwrócić się do wybitniejszych przedstawicieli miejscowych przemysłowców i obywateli, których kosztem utrzymywana jest szkoła handlowa, zapytaniem, czy w dzisiejszym położeniu jest wskazane przystąpienie do budowy gmachu i czy można liczyć na ich współudział.

Na zebraniu, odbytem za pozwoleniem władzy w d. 17 b. m., uczestnicy, w liczbie kilkadziesiąt osób, po dyskusji przyszli do przekonania, że wobec silnie ujawnionej dążności społeczeństwa do posiadania szkół z językiem wykładowym polskim i uzyskanego już zezwolenia na zakładanie takich szkół prywatnych, jest niezbędne założenie w Kielcach szkoły prywatnej z wykładem w języku polskim i że wskutek tego, szkoła handlowa nie może liczyć na dużą liczbę uczniów, tem bardziej, że wysoka bardzo opłata jest nader uciążliwą, nie można zatem uważać, aby był szkoły handlowej był finansowo zapewniony.

Konsul austriacki o Królestwie.

«Nene Freie Presse» zamieszcza rozmowę z «wybitnym członkiem austriackiej dyplomacji, mieszkającym od lat dziesięciu w Rosji i znającym dokładnie miejscowe stosunki.» Wolno się domyślać, że osobą tą jest bawiący niedawno temu w Wiedniu konsul generalny w Warszawie p. Ugron. Rozmowa odnosiła się wyłącznie do Królestwa, a ważniejsze jej ustępy opiewają:

Przedewszystkiem występuje informator «Nene Fr. Presse» przeciwko opinii, jakoby Rosya była w przededniu rewolucji. Tak nie jest. Dzisiaj sytuacja jest jednak niepewną. Do zaciemnienia jej przyczynia się w wysokim stopniu wahanie

się: raz ustępstwa, drugi raz energiczny powrót do reakcji. Jako dowód, niech posłużą ostatnie wiadomości: ministrem spraw wewnętrznych ma zostać już to hr. Ignatiew, już to ks. Świątopelk-Mirski, który zawsze zalecał reformy. Rosyi nie można porównywać z innymi państwami. Niepodobna też zakreślić rozwoju reform w wielkiem wschodnim państwie. To pewna tylko, że najoświecześniejsze warstwy uważają parlament za zmianę zanadto ryzykowną. Należałoby raczej pierwej przez inne reformy przygotować do niego ludność.

Każdy żyjący w Rosji opanowany jest uczuciem niepewności. Na całą Warszawę jest np. tylko 900 policyantów, z których w ostatnich miesiącach wielką liczbę zabito.

Informator «Nene Freie Presse» daje następnie obraz stosunków partyjnych w obozie socjalistycznym. Twierdzi, że tylko żydowskie organizacje wiedzą, do czego dążą. Przez spotęgowane wrzenie pragną one wywaleczyć dla siebie równouprawnienie, w szczególności prawo wolnego przesiedlania i osiedlania się. Wogóle jest zdania, że od kilku lat można stwierdzić wielki przewrót w pojęciach politycznych: robotnicy stoją teraz zupełnie pod wpływem idei socjalistycznej. Także jednak idee narodowe silnie w Królestwie Polskiem się rozwinęły, porzuciwszy od sfer najniższych do najwyższych, arystokratycznych. Reprezentanci wielkich rodów historycznych, zwłaszcza młodzież, przejęli się ideami narodowymi, a wynikiem tego dopływu jest upadek idei odłączenia się od Rosji.

Stronnictwo, t. zw. wszechpolskie nie istnieje już jako takie. Przejęło się ono (może pod wpływem obawy przed Niemcami) myślą, że w obrębie sfery interesów rosyjskich znajdzie lepszy teren dla swoich celów, niż w rodziale. Konserwatyści zyczą sobie ścisłego związku z Rosją z zagwarantowaniem praw językowych i religijnych; stronnictwa liberalne żądają pełnej autonomii, a przynajmniej zupełnej odrębności Królestwa pod względem językowym i kulturalnym...

Z prasy polskiej.

—s—

Polemizując z «Warsz. Dniem» w sprawie języka polskiego na kolei Warszawsko-wiedeńskiej. «Kuryer Warszawski» bardzo trafnie broni stanowiska rady i pracowników rzeczonoj kolei.

„Prywatny charakter Towarzystwu kolei uznany został przez tak zwany akt nadawczy kolei Warszawsko-wiedeńskiej, Najwyżej zatwierdzony w d. 28 września (10 października) 1857 roku. W akcie tym wprost powiedziano o oddaniu (ustąpieniu) «Towarzystwu prywatnemu ko-

lei Warszawsko-wiedeńskiej», wybudowanej już wówczas linii kolejowej i o pozwoleniu na wybudowanie przez toż Towarzystwo nowych linii. Również i późniejsza, Najwyżej zatwierdzona d. 2 czerwca 1872 roku ustawa Towarzystwa kolei Warszawsko-wiedeńskiej uznaje charakter Towarzystwa, jako prywatnego, w uwadze do paragrafu 6, w której zastrzeżona jest i nadal ważność aktu nadawczego. Wreszcie w czasach najnowszych takiż charakter Towarzystwa kolei uznany został w Najwyżej zatwierdzonej dnia 31 marca 1900 r. uchwale o oddaniu Towarzystwu kolei Warszawsko-wiedeńskiej budowy kolei Kaliskiej.

Wszystkimi powyższymi aktami bądź to odstąpione zostały Towarzystwu kolei Warszawsko-wiedeńskiej na określony przeciąg czasu, do 1932 r. już istniejące linie kolejowe, bądź też dozwolona została Towarzystwu budowa nowych linii, np. tak poważnej arterji, jaką jest kolej Kaliska. Nadanie takie, mające charakter koncesji kolejowej wogóle, szczególnie zaś względem nieistniejących w chwili nadania linii, nie może być nazwane, wbrew wnioskowi artykułu «Warszawskiego Dniownika», oddaniem «w dzierżawę» Towarzystwu «rządowej linii kolejowej». Gdyby jednak nawet tak było, to jest, gdyby rządowa kolej oddana była tylko w dzierżawę Towarzystwu prywatnemu, to i takie ustosunkowanie nie zmieniłoby charakteru tego Towarzystwa jako prywatnego.

Czy przedmiot posiadania posiadany jest przez dane Towarzystwo prawem własności, koncesji lub tylko dzierżawy, to nie może wpłynąć na charakter wewnętrzny tego Towarzystwa. Na charakter ten pozostaje bez wpływu i ta okoliczność, że dyrektor kolei Wiedeńskiej, na równi z dyrektorami innych kolei prywatnych, powinien być zatwierdzony przez rząd na mocy prawa z r. 1892 i przyznane mu są, nie wszystkie zresztą, prawa i przywileje służby państwowej.

Nie towarzystwa są ustanowione dla dyrektorów, lecz dyrektorowie dla towarzystw, i nadanie dyrektorom kolei prywatnych pewnych przywilejów służby państwowej jest tylko dowodem uznania przez rząd ważności zajmowanych przez nich stanowisk, nie zmienia jednak charakteru i ustawy towarzystw tych kolei. Zresztą dyrektor kolei wiedeńskiej jest jednocześnie rządowym jej inspektorem, a zatem jako osoba urzędowa stoi poza Towarzystwem koleją.

«Kuryer» zaznacza dalej, że język polski, będąc od samego założenia kolei językiem urzędowym tej instytucji, zachował swoją moc pomimo wydania ustawy ogólnej dróg żelaznych w 1885 r.

«Dopiero w r. 1891 i 1892 wprowadzony był język rosyjski szeregiem decyzji wyłącznie władz administracyjnych. Takie właśnie decy-

5)

Conan Doyle.

Ze wspomnień agenta śledczego.

(Tłumaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz № 165).

Wśród tych wszystkich dokumentów jednak, zapelniających ogromną szafę, nie znalaziono nic sensacyjnego. Stosunki zmarłego z kobietami były liczne, ale bardzo zewnętrzne. Znał wiele, ale nie wiele miał wśród nich przyjaciółek, żadnej zaś nie kochał.

Aresztowanie służącego Jana Mittona było raczej krokiem rozpaczki niż konieczności, aby przynajmniej wydawało się, że śledztwo jest na dobrej drodze. Ale służącemu nie można było nie zarzucić. Wieczorem tego dnia był w odwiedzinach. *Alibi* było należycie stwierdzone. Co prawda, powinienby był zgodnie z zeznaniami świadków nieco wcześniej powrócić do domu, niż istotnie powrócił, ale tłumaczył się tem, że część drogi odbył pieszo, co wobec pięknej jesiennej nocy wydawało się zupełnie prawdopodobne. Zawsze Mitton pozostawał w dobrych stosunkach ze swoim pracodawcą. W kufrze jego znalaziono kilka przedmiotów, należących do zmarłego. między innymi piękną brzytwę, ale służący twierdził, że otrzymał je od zmarłego pana, co też gospodyni poświadczyła. Mitton

służył u Lucasa od trzech lat. Pan nie brał go nigdy z sobą, gdy wybierał się na łód stały. Gospodyni, pani Pringle nie słyszała nic podejrzanego podczas nocy, kiedy spełniono zbrodnię. Na pytanie sędziego śledczego oświadczyła, że nie jest wykluczone, iż nieboszczyk mógł przyjmować w nocy jakiegoś gościa, ale w takim razie musiałby mu sam otwierać bramę.

W tym stanie tajemnica pozostawała przez trzy dni, o ile wiedziałem z pism. Jeżeli Holmes wiedział coś więcej, to zatrzymał to dla siebie. Nareszcie czwartego dnia nadszedł z Paryża telegram, który rozwiązywał, jak się zdawało, całą kwestyę. «Daily Telegraph» donosił mianowicie:

Policya paryska dokonała właśnie odkrycia, które uchyla tragicznej zasłony, pokrywającej zgon Edwarda Lucasa, zamordowanego, jak wiadomo, ubiegłego poniedziałku w domu przy Godolphin Street, w Westminster.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że Lucasa znalaziono w pokoju z przeszytą pierśią i że podejrzenia zwracały się przeciw jego służącemu, później wszakże rozwiły się wobec *alibi* obwinionego. Wczoraj doniesiono władzom paryskim, że pewna kobieta, znana pod nazwiskiem Anny Fournay, zamieszkała w małej willi przy ul. Austerlitz, dostała obłąkania. Doniesienie pochodziło od jej służby.

Śledztwo wykazało, iż szaleństwo jest niewątpliwem i niebezpiecznem, a postępuje gwałtownie.

Policya stwierdziła, że pani Fournay właśnie ubiegłego wtorku wróciła z podróży do

Londynu; są też dowody, iż podróż ta została w związku ze zbrodnią dokonaną na Lucacie. Porównanie fotografii dowiodło, że Henryk Fournay, podający się za męża tej damy, jest w istocie identycznym z Edwardem Lucasem i że zmarły niewiadomo z jakiej przyczyny prowadził podwójną egzystencję, w Paryżu i Londynie.

Pani Fournay, z pochodzenia kreolka, jest kobietą nader wrażliwą i już dawniej cierpiała na rodzaj szalu zazdrości, który objawiał się strasznymi atakami. Przypuszczają, że w przystępie takiego szalu dokonała zbrodni, która w Londynie obudziła taką sensację. Nie wiadomo jeszcze, gdzie była w poniedziałek wieczorem. Pewnem jest wszakże, iż kobieta, o wyglądzie, odpowiadającym opisowi pani Fournay, zwróciła swoim dziwnym zachowaniem się uwagę podróżnych we wtorek zrana na dworcu w Charing Cross. Prawdopodobną jest przeto rzeczą, że kobieta ta albo dokonała zbrodni już w obłąkanin, albo też dostała obłąkania zaraz po czynie. Obecnie nie można wy dobyć od niej zeznania, lekarze zaś nie mają nadziei, aby się udało przeprowadzić ją do przytomności. Są dowody, że jakaś kobieta — mogła nią być pani Fournay — była widziana w poniedziałek wieczorem, jak stała długi czas przed domem na Godolphin Street.

— I cóż sądzisz o tem, panie Holmes? — spytałem, przeczytawszy mi głośno tę depezę, podczas gdy kończył śniadanie.

— Ha, drogi panie Watson — zaczął, cho-

zye administracyjne, które właściwie nigdy mocy prawa nie miały, uchylone obecnie zostały aktami prawodawczymi, przytoczonymi Ukazami z dnia 12/25 grudnia 1904 roku i 6/19 czerwca roku bież.

Nadmienić jeszcze należy, że w punkcie pierwszym, najbardziej zasadniczym, Ukazu z dnia 12/25 grudnia 1904 r. wprost znajdujemy postanowienie o zachowaniu nadal, to jest o przywróceniu mocy „prawa“, o którym stanowią prawa prawodawcze, w przeciwieństwie takowych wszelkim rozporządzeniom administracyjnym, nie uzasadnionym wyraźnymi postanowieniami prawa obowiązującego“.

Nowy projekt reformy państwowej.

W związku z najnowszymi wypadkami i sytuacją niezwykle, jaka wytworzyła się w Rosji, szczególniejszego i wyjątkowo doniosłego znaczenia nabiera nowy projekt organizacji zgromadzenia przedstawicieli narodu, czyli nowy projekt „dumy państwowej“, ogłoszony w „Ruskich Wiedomościach“.

Dzienniki rosyjskie szczególniejszą uwagę zwracają na ten projekt, zapewniając, że może on posiadać, a po części już posiada sympatyje najszerszych kół działaczy ziemskich i miejskich.

Należy tu zaznaczyć, że jest to jeden z wielu projektów urzędzenia reprezentacji narodu, jakie z prywatnej i społecznej inicjatywy pojawiły się obok projektu min. Bułygina.

Pierwszym niejako w porządku chronologicznym był projekt ks. Wasileczkowa, ogłoszony przed pół rokiem w gazecie „Now. Wrem“; projekt ten godny uwagi ze względu na swe pochodzenie, nie odznacza się jednak ani jednolitością zasad, ani dokładnością opracowania.

Projekt barona Korfa, znany w ogólnym zarysie i naszym czytelnikom, wywołał swego czasu żywą dyskusję w prasie rosyjskiej, a następnie poddany był szczegółowej krytyce w petersburskim zgromadzeniu ekonomistów. Wyświetlono również z jednej strony kompromisowy jego charakter, z drugiej liczone sprzeczności, które tłumaczą się tem, że autor miał na względzie nie zasadniczą stronę kwestyi, lecz przedewszystkiem względy oportunistyczne, t. j. możliwość przyjęcia projektu i całego związanego z nim planu reform, skutkiem czego wdał się w liczne, nieraz wzajemnie wykluczające się kompromisy.

Projekt „Związku Ojczystego“, według powszechnej opinii jest tak reakcyjny i zagmatwany, że niepodobna wskazać jego zalet; odznacza

się on zupełnem pomieszaniem zasad ustroju narkazowego i biurokratycznego z zasadami państwa, opartego na prawie.

Natomiast „Projekt zasadniczego prawa państwa rosyjskiego“ znalazł uznanie w kręgach prawniczych, jako najbardziej jednolity, naukowo uzasadniony produkt politycznej twórczości w zakresie prawa państwowego. Fachowe pisma uznały, iż odznacza się dokładnem opracowaniem, harmonijnym zespołem zasad podstawowych i konsekwentnem ich przeprowadzeniem w szczegółach.

Niedawno dyskutowano w prasie rosyjskiej projekt, ułożony przez specjalną komisję z inicjatywy moskiewskiej rady miejskiej i przez radę zaaprobowany. Odznacza się on dokładnem umotywowaniem przewodnich zasad i bogactwem materiału informacyjnego, lecz sam projekt w szczegółach jest mało opracowany.

Świeżo wreszcie pojawił się w prasie nowy projekt moskiewski, który zyskuje coraz większe sympatyje. Według powszechnej opinii przemawiają za nim i względy zasadnicze i praktyczne. Co do zasad przewodnich zbliża się do wspomnianego wyżej „projektu zasadniczego prawa“; lecz nie odskakuje tak wybitnie jak tamten od stniejących norm prawodawczych, nie zastępuje całej istniejącej organizacji prawodawczej nową organizacją, opierającą się na zupełnie odmiennych zasadach. Za to wprowadza nowe pojęcia do starych form, ożywia je, przekształca i uzupełnia lub wprowadza nowe prawa bez radykalnego burzenia starego ustroju. I chociaż nie odznacza się tą skończoną, jednolitą budową organiczną, jak tamten, to przecież, wprowadzając reformę poważną i zasadniczą, odpowiada zarazem wymaganiom polityki praktycznej.

Według zdania niezależnych dzienników rosyjskich, ten nowy projekt, jako szemat prawodawczy, ma niezaprzeczone braki, lecz wielką jego zaletą jest, że wiąże się bezpośrednio z istniejącem prawodawstwem, skutkiem czego stosunkowo łatwym jest do urzeczywistnienia.

W kilku pismach petersburskich i moskiewskich podniesiono, że mogłoby być rozpatrywanym równoległe z projektem min. Bułygina, a nawet mogłoby stanowić tło i podstawę dyskusyi do dalszego opracowania projektu reformy czy to w radzie państwa, czy też w specjalnem gronie, składającym się z wyższych dygnitarzy i z przedstawicielami instytucyi społecznych.

Zastanawiano się już nad tym projektem w szerszych kręgach przedstawicieli samorządu ziemskiego i miejskiego. W samem opracowaniu projektu tego brali udział tacy znani i wybitni działacze ziemscy, jak M. M. Lwow i F. B. Koszkin. Same nazwiska autorów, tak popularne w kręgach reprezentacji ziemskich i miejskich zapewniają mu już duże sympatyje.

Nowy ten projekt moskiewski, który można by nazwać zarówno ze względu na jego twórców, jak i na szeroką jego popularność, „projektem ziemstw i miast“, składa się z sześciu rozdziałów obejmujących 113 artykułów;

- 1) ogólne zasady i podział projektu,
- 2) o prawach obywateli rosyjskich,
- 3) organizacja dumy „państwowej“ (sejm państwa),
- 4) o ministrach,
- 5) o zasadach samorządu lokalnego,
- 6) o władzy sądowej.

Do projektu tego dołączony jest projekt prawa wyborczego, obejmujący 23 artykuły, oraz obszerny materiał do ustanowienia okręgów wyborczych.

Ukazanie się tego projektu w obecnej chwili, kiedy właśnie projekt min. Bułygina, sądząc z informacji gazet petersburskich, ma być poddany nowemu przejrzeniu, jest bardzo na czasie, gdyż nowy ten projekt, jako podstawa do dalszej dyskusyi, mógłby ułatwić rozwiązanie tego ważnego zadania, jakim jest niewątpliwie stworzenie rady przedstawicieli.

Projekt min. Bułygina, o ile znanym jest w zarysie i w szczegółach, spotkał się z dość poważnymi zarzutami. Projekt zaś, ogłoszony w „Russk. Wiedom“, ma za sobą szerokie kręgi społeczeństwa. Otóż porównawcze zestawienie obu projektów, wziętych za podstawę wymiany zdań, mogłoby doprowadzić do porozumienia pomiędzy rządem a społeczeństwem.

Na zakończenie, z licznych głosów prasy rosyjskiej o nowym projekcie przytoczymy jeden z najobiektywniejszych—głos „Birżew. Wiedom“. Gdyby projekt moskiewski—pisze ten dziennik—zwrócił na siebie uwagę, na jaką ma prawo liczyć, to do rozpatrzenia go należałoby zaprosić nietylko osoby, które brały największy udział w jego ułożeniu, lecz także wybranych przedstawicieli ziemstw, miast i instytucyi naukowych.

Przez udział swój w ostatecznem rozpatrzeniu projektu czynniki te zapewniłyby wszechstronność i bezstronność w ocenie wszystkich szczegółów reformy, zapewniając jej zarazem sympatyje w szerokich i najbardziej wpływowych kręgach ludności, co niezawodnie przyczyniłoby się do uspokojenia kraju.

Najbliższe nadzwyczajne zgromadzenia ziemstw i rad miejskich, które można by zwołać nie później jak z początkiem sierpnia, mogłyby w tym celu wybrać odpowiednich przedstawicieli.

„Czasy mamy wojenne—kończą „Birż. Wiedom.“—zwlekać nie można; każdy tydzień zwłoki w uspokojeniu kraju przynosi rozliczne nieszczęścia i dlatego decyzya wyższych sfer co do takiego rozwiązania zadania mogłaby nastąpić teraz zaraz, ażeby nie odkładać ostatecznego zatwierdzenia reformy“.

dząc po pokoju. — Długo czekałeś na moje wyjaśnienia... Bądź jednak pewien, że jeżeli niczego nie opowiadałem, to dlatego, że nie było o czem mówić. Nawet i po tym telegramie z Paryża nie wiele więcej wiemy, niż wczoraj lub onegdaj.

— Są tu przecież wyczerpujące informacje co do śmierci tego człowieka.

— Śmierć ta jest tylko bagatelką w porównaniu z naszym istotnem zadaniem, które polega na tem, aby znaleźć ten dokument i przeszkodzić katastrofie europejskiej. Jedna tylko rzecz ważna zdarzyła się w ostatnich dniach: to jest, że się nie nie zdarzyło. Co chwila otrzymuję depecze od rządu, i pewnem jest, że nigdzie, w całej Europie nie znoszą oznak niepokoju. Nawet a gdyby ten list dostał się na światło dzienne... Ale nie, to być nie może... Lecz jeśli się nie wydostał, to gdzie jest? Kto go ma? Dlaczego go zatrzymuje? Pytania te walą mnie po mózgu, jak młotem. Czy istotnie byłby to tylko zbieg okoliczności, że Lucas został zabity tego samego wieczoru, kiedy list zniknął? Czy list ten doszedł g? Skoro tak, to dlaczego nie znaleziono go między papierami? Czy ta wariatka nie zabrała go z sobą? Skoro tak, to chyba jest w jej domu w Paryżu? Jakżeż zbadać to, nie zwracając uwagi policji francuskiej? W tym przypadku, drogi panie Watson, prawo jest dla nas równie niebezpieczne, jak dla złooczyńcy. Wszystko zwraca się przeciw nam, a przecież interesy, jakie w grę wchodzi, są kolosalne. Gdyby mi udało się doprowadzić tę sprawę dobrze do końca, to osiągnąłbym naj-

wyższy szczyt mej kariery. Ale, ale, oto moja ostatnia wiadomość z placu boju!..

Holmes przejrzał szybko kartę, którą właśnie przyniesiono.

— Ho, ho, widocznie coś interesującego. Bierz pan kapelusz. Pójdziemy razem do Westminster.

Była to pierwsza moja bytność na miejscu zbrodni. Dom wysoki, brudny, wąki, przytem sztywny i solidny, odpowiadał zupełnie duchowi stulecia, które go wydało. Z jednego okna wyglądała ku nam twarz inspektora policji, Lesterada.

Inspektor powitał nas radośnie, gdy weszliśmy, wpuszczeni przez konstabla. Pokój, do którego weszliśmy, był właśnie miejscem zbrodni, z której zresztą nie pozostało śladu, wyjąwszy małą, nieregularną plamę krwi na dywanie. Był to kwadratowy dywan z welny, leżący na środku pokoju, otoczony szerokim pasem pięknej staroświeckiej posadzki. Nad kominkiem znajdowała się piękna kolekcya różnego rodzaju broni. Stamtąd pochodził sztylet, użyty owej fatalnej nocy. Przy oknie stało wspaniałe biurko, a każdy szczegół pokoju, obrazy, dywany, portyery, świadczyły o dobrym smaku, który posuwał się aż do zbytku.

— Czytałeś panowie depeczę z Paryża?

Holmes skinął potakująco głową.

— Nasi francuscy przyjaciele mają tym razem rację, jak się zdaje. Prawdopodobnie było wszystko tak, jak powiadają. Kobieta zapukała do drzwi, on wpuszczył ją, bo trudno mu było zostawić kobietę na ulicy! Opowiedziała mu, że

go szpiegowała, szło od słowa do słowa, a potem sztylet dokonał reszty. Naturalnie, nie stało się to w jednej chwili. Przecież poprzewracano wszystkie krzesła, a on trzymał nawet jedno w ręku, jak gdyby usiłował bronić się. Wszystko jest teraz tak jasne, jak gdybyśmy widzieli to na własne oczy.

Holmes zmarszczył brwi.

— A mimo to kazałeś pan mnie zawołać?

— Tak, ale to całkiem co innego, bagatela, lecz z rodzaju tych, które pana zawsze interesują. Ze sprawą niema to nic wspólnego, nie może mieć nic wspólnego.

— Więc cóż to takiego?

— Wiesz pan przecież, że w razie odkrycia takiej zbrodni staramy się zawsze, aby każda rzecz została na swoim miejscu. Niczego się nie rusza. Agent policyjny czuwa tutaj dzień i noc. Dziś zrana, po pogrzebie Lucasa i ukończeniu śledztwa, oraz po zbadaniu tego pokoju, pomyśleliśmy sobie, że można już teraz trochę posprzątać. Widzisz pan, że ten dywan nie jest przymocowany, lecz leży wolno. Przy sprzątanii podniosło się go do góry. I znaleźliśmy...

— N? I znaleźliście?..

Holmes zbladł z trwogi.

— No, jestem pewien, że po trzydziestu latach namysłu nie zgadłbyś pan, cośmy znalazli. Widzisz pan tę plamę na dywanie? Prawda, że tu musiał wylać się na dywan jakiś płyn, krew? Czy nie tak?

— Naturalnie. Tak być musiało.

(d. c. n.)

Czas już największy! — to hasło całej prasy rosyjskiej, hasło wszystkich obozów. Wszyscy oczekują niecierpliwie i gorączkowo na słowo decyzji, gdyż od decyzji tej zależy uspokojenie kraju, a może i przyszłe losy państwa.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Odesa, 27 lipca. W dalszym ciągu ogłoszenia generała gubernatora powiedziano: Dość wskazać to, że większość aresztowanych za strzelanie do wojska i policji lub też aresztowanych za posiadanie broni bez pozwolenia, byli żydzi. Bomby wyrabiali i przechowywali żydzi. Ażeby wyjaśnić przyczyny puszczania pogłosek o zamierzonym pogromie inteligencji, generał-gubernator zwraca uwagę na zachowanie się ludności, co zmusza też generała gubernatora do zwrócenia się ku szanownym obywatelom miasta, ażeby wpływem swoim dopomagali do uspokojenia mieszkańców. Przypomina też, że zgodnie z postanowieniem obowiązującym, zabrania się wszelkich zbiegowisk na ulicach i zebrań ludowych i zapowiada, że ze strony jego zastosowane będą najenergiczniejsze i najsurowsze środki, celem stłumienia zaburzeń.

Rewel, 27 lipca. Na krążowniku „Arya“ przybył tu minister marynarki.

Petersburg, 27 lipca. Wicegubernator radomski, Haffenberg, został mianowany gubernatorem płockim.

Petersburg, 27 lipca. Nie zjawienie się cholery w granicach Rosji i pomyślny stan Persji pozwalają mieć nadzieję, że cholera w roku bieżącym nie zjawi się u nas w większych rozmiarach. Skutkiem tego główny zarząd inspektora lekarskiego poruszył projekt stopniowego znieszenia środków zapobiegawczych w najbliższej przyszłości. Najprzód ma być zmniejszony okręg, uznawany za zagrożony przez cholere. Za zagrożone przez cholere uznawane będą gubernie i okręgi, w których cholere stwierdzono w roku zeszłym. Zamierzono zamknąć niektóre stacje kontroli lekarskiej na Wołdze i na jej dopływach i odwołać część personelu lekarskiego, delegowanego do udziału w walce z cholere.

Tyflis, 27 lipca. Niemiński zezwolił karaimom otworzyć dom modlitwy. Z powodu ruchów właściańskich, komitet walki z filokserą postanowił w roku bieżącym nie wysłać do różnych miejscowości prowincjonalnych specjalistów do badania winnic.

Do udziału w naradzie nad wprowadzeniem instytucji ziemskich w okręgu zakaukaskim niemiński zaprosił redaktorów pism miejscowych.

Kiszyniów, 27 lipca. 15 tu uczestników zaburzeń w Orgjowie skazano na więzienie od jednego miesiąca do trzech.

Altajsk, 27 lipca. W górach dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Cherson, 27 lipca. Na sesji wyjazdowej odeskiego sądu wojennego okręgowego, rozpoczął się proces przeciw 31 oskarżonym o zamach na życie naczelnika batalionu dyscyplinarnego, pułkownika Dawydowa.

Piatigorsk, 27 lipca. Wczoraj wieczorem, dwoma wystrzałami z rewolweru zabito przemysłowca nafowego z Baku, Czachmachsazanowa.

Saratów, 27 lipca. Wierzyiele Peczennika zwrócili się z prośbą na Najwyższe Imię o wyznaczenie kontroli dla wyjaśnienia związku tej firmy z lombardami stołecznymi.

Petersburg, 27 lipca. Najpóźniejszy telegram generała Liniewicza donosi z dnia 25 lipca, że w d. 24 b. m. o godz. 1 po południu zauważono kontrtorpedowce japońskie, kierujące się do De-castru, ku przesmykowi z latarnią morską. O godzinie 1 m. 25 po południu japończycy wylądowali, zajęli latarnię morską i wywiesili tam swoją flagę.

Gociadan, 27 lipca. Zdarzyło się kilka zabójstw żołnierzy rosyjskich przez chińczyków, gdy żołnierze ci oddalili się od swoich oddziałów. Rankiem znaleziono zabitego oficera kozackiego, który spał zewnątrz fanzy. Chińczycy opowiadają, że na początku czerwca, z wyruszeniem na północ japończyków drogą Mandaryńską, pociągnęli za armią włóczęgi i maruderzy. Gdy japończycy wrócili na swoje dawne pozycje,

maruderzy ukryli się we wsiach, wśród pozycy rosyjskich, zaczęli szpiegować i chwytac do niewoli jeńców. Również chińczycy mówią, że japończycy placą za każdego jeńca rosyjskiego rub. 25, a za szpiega rosyjskiego po rub. 100. Z tego powodu maruderzy zaczęli chwytac pojedynczych żołnierzy rosyjskich, przebiac ich w chińską odzież i odprowadzac do japończyków w charakterze szpiegów. Ośmiu maruderów najadło na dwóch ochotników, których, gdy bronili się, zabito. Naczelnik oddziału ochotniczego ujął ośmiu włóczęgów, kazał zamknac w fanzie i spalił żywcem.

Tokio, 27 lipca. Pisma japońskie przepowiadają, że rosyjanie będą energicznie bronili Kjen-sjannu, na południe od Tiuwenu, gdyż punkt ten ma ważne znaczenie strategiczne, broniąc pozycji ogólnej i stanowiąc zewnętrzną linię obrony Władwostoku.

Władwostok, 27 lipca. Powróciła tutaj załoga okrętu «Izumrud», który wysadzono w powietrze, złożona z oficerów i 328 majtków (w tej liczbie 6 raunych), którzy przez 25 dni przebyli w zatoce św. Ołgi, a przez 26 dni szli pieszo do Władwostoku. Przez cały ten czas komendant nie rozstawał się z załogą.

Tokio 27 lipca. Admiral Kataoka donosi d. 24 b. m., że flagę japońską wywiesił na budynkach rządowych w Aleksandrowsku. Po stronie japońskiej strat nie było.

Tokio, 27 lipca. Amerykańskiego ministra wojny Tafta i córkę Roosevelta Alicję, przyjmował wczoraj cesarz na audyencji. Po audyencji odbył się bankiet i «garden partie». Goście amerykańscy byli w prywatnym parku cesarskim, dokąd cudzoziemców do tej pory nie dopuszczano.

Aden, 27 lipca. Krążownik «Kubań» zatrzymał na morzu Czerwonem d. 25 b. m. okręt handlowy, zrewidował go i pozwolił mu na dalszą podróż.

Piława, 27 lipca. Jacht cesarza Wilhelma «Hohenzollern» przybył tu wczoraj o godzinie 7 wieczorem z cesarzem na pokładzie.

Sztokholm, 27 lipca. Obie izby riksdagu przyjęły raport komisji o zerwaniu unii z Norwegią.

Teheran, 27 lipca. Przedstawiciel firm rosyjskich Terlecki, przysłał do Kermann kolekcję wzorów, zebraną przez bank rosyjski w Teheranie, odpowiednio do obyczajów i potrzeb miejscowych. Terlecki otrzymał wiele zamówień na Persję południową. Powodzenie przedsięwzięcia zależy od dostarczenia przez firmy zamówionych towarów na parowiec, odpływający d. 28 września z Odesy do portów zatoki Perskiej. (Terlecki jest Polakiem i warszawianinem (Przyp. red.))

Fez, 27 lipca. Sultan podpisał kontrakt na budowę w Tangerze tamy portowej murowanej przez kompanię niemiecką.

Londyn, 27 lipca. Doniesienia o zapowiadanej na wrzesień wycieczce angielskiej eskadry kanalu La Manche na morze Bałtyckie, potwierdza agencja Reutersa. Jak przypuszczają, eskadra odpłynie tam w dniu 20 sierpnia. Niema mowy o wizycie ceremonialnej. Morze Bałtyckie jest otwarte, eskadra uda się więc tam poprostu na ćwiczenia.

Chrystyania, 27 lipca. Krążą pogłoski, że rząd zamierza zaproponować storthingowi zgodzenie się na plebiscyt. Odbyłby się on w dniu 12 sierpnia.

Meszched, 27 lipca. Zamierzono utworzyć tutaj klub rosyjski. W Saksawarze otwarto agenturę banku pożyczkowo-dyskontowego perskiego.

DZIENNE

Petersburg, 28 lipca. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, gazeta „Nowosti“ zawieszona na dwa miesiące.

Władwostok, 28 lipca. Rozkazem naczelnego wodza pod komendą dowódcy twierdzy władwostockiej oddane zostały siły morskie, znajdujące się w twierdzy, w ich liczbie i oddział krążowników. Dowódca twierdzy wskazuje im cele operacji wojennych. Komendant portu jest najbliższym pomocnikiem dowódcy sił morskich.

Tokio, 28 lipca. Siły rosyjskie w Alkorze składały się z batalionu piechoty i kilkuset ochotników oraz 8 dział polowych. Japończycy wylądowali w Kuczatnju, wyparli rosyjan, zabrali 40,000 ton węgla i materiały kolejowe. Po zajęciu Aleksandrowska rosyjanie stawili zacięty opór w reductach wschodnich, lecz w dniu 25 b. m. wyparci z nich zostali ku Nowomichajłowskiu, który zajęli już japończycy.

Waszyngton, 28 lipca. W kołach dyplomatycznych utrzymują, iż Kamura postawił za warunek swemu rządowi zawarcie nowej pożyczki przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, zajęcie Sachalinu, marsz na Władwostok, stanowiący pogrom wojsk rosyjskich w Mandżurii. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że Japonia zażąda neutralizacji Władwostoku, proponując w zamian, iż nie będzie fortyfikowała Port Artura.

Cherburg, 28 lipca. Witte oświadczył odprowadzającym go: „Odniosłem pokrzepiające wrażenie przebywając we Francji. Wyrażone sympatie będą dla mnie wielką podniętą“.

Przedstawicielom prasy Witte odmówił odpowiedzi na zapytania o wewnętrzną politykę Rosji. Jednym parostatkim Witte odjechał do Mekkonzi.

Wales, korespondent „Timesa“ w Oysterbey, donosi: Roosevelt przyjmie delegatów obu stron d. 5 sierpnia na krążowniku „Meiflaner“, gdzie odbędą się śniadanie, poczem delegaci odjadą do Portsmouth.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 28 lipca. Pomocnik zarządzającego sprawami b. specjalnego Komitetu Dalekiego Wschodu, Matulin, uwolniony został od obowiązków, zgodnie z prośbą.

Tokio, 28-go lipca. Przedstawiciele świata handlowego wydali dziś obiad na cześć amerykańskiego ministra wojny Tafta i córki prezydenta Alicji Roosevelt. Goście amerykańscy powitani zostali serdecznymi okrzykami.

Oysterbey, 28 lipca. Delegat japoński Komura i poseł Takachira przybyli tu dziś, jedli śniadanie razem z prezydentem, wieczorem powrócili do New-Yorku.

Wizyty u Rosevelta Komury i Takachiry, według gazet, zniewalają do przypuszczeń, że otrzymali oni ważne depeche z Tokio, które wywołały spotkanie się delegatów japońskich z prezydentem. Przyczynę tego wszystkiego upatrują w zjeździe Monarchów w Bjöckö. Japonia się obawia, aby obawa Niemiec wobec możliwości przymierza rosyjsko-japońskiego nie wpłynęła na przebieg rokowań pokojowych. Donoszą o spodziewanych niebawem wizytach u Roosevelta Rozena i posła chińskiego.

Londyn, 28 lipca. Percy oświadczył w izbie gmin, że bezskutecznie byłoby zwracać się do rządu rosyjskiego z przedstawieniem w przedmiocie obniżenia stawek celnych za przywożone z Rosji śledzie.

Białogród, 28-go lipca. Położenie ludności serbskiej w Starej Serbii pogorsza się, wskutek pojawienia się rozbójniczych band arnautów i turków. W jednym okręgu Wuczeterik grasuje 273 rozbójników. W innych okręgach jeszcze więcej. Administracja turecka ściga ich bardzo bezradnie. Rozpoczęte przed dwoma dniami bezrobocie robotników towarzystwa elektrycznego skończone.

Wszystkim życzliwym za oddanie ostatniej posługi drogiemu Mężowi i Ojcu naszemu

ś. † p.

Franciszkowi Szczyglińskiemu

składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE W ŁODZI

ulica Fasaż-Meyera Nr. 11 (Telefon Nr. 697),

udziela członkom swoim kredytu do rubli 15,000;
dyskontuje weksle;
udziela pożyczek na zastaw papierów i towarów;
przyjmuje do inkasa weksle i frachty;
wydaje przekazy na Cesarstwo, Królestwo i zagranicę;
płaci od lokowanych kapitałów od 3½% do 6%.

Zapisy nowowstępujących członków bez różnicy wyznania przyjmuje
w biurze Towarzystwa. 948-6-4

Dr. Kazimierz Brzozowski

powrócił.

998-3

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
27/VII 1 pp.	744.9	+23.2	38	Pd Z 0	Z dnia 27/VII Temperatura max. +25.4° C.
27/VII 9 w.	744.2	+20.0	68	Pd W 0	Temperatura min. +12.0° C.
28/VII 7 r.	742.0	+18.0	73	Pd W 1	Opadu 0.0.

—?—

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności Łódzkiej, pozabawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczy, sprzedawców, ślusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy, stolarzy, cieśli, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Siedmioklasowe Szkoły Handlowe w Pabianicach,

pozostające pod Zarządzeniem Ministerstwa Skarbu.

7-klasowa Szkoła Handlowa

7-klasowa Szkoła Handlowa

Żeńska

Męska,

istniejąca od roku 1899.

istniejąca od roku 1898.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas: **12 (25) i 13 (26) sierpnia 1905 r.**

981-3-1

Od Administracji „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb. kop.	Dla nieprenumeratorów Rb. kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez D-ra Feliksa Konecznego, w oprawie ozdobnej z librotu w broszurze	1 20 75	1 95 50
2) A. Sturcel: Smok, powieść społeczna, 2 tomy	60	1 20
3) Józef Grajner: Dwie, powieść społeczna	20	50
4) W. Czajewski: Mieszko, dramat historyczny	20	50
5) R. Horowiczowa: Zyciorys Adama Mickiewicza	7	30
6) Warszawa ilustrowana (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego
Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż.

Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-jej wieczorem.

57

W Inowłodzu jest jeszcze kilka mieszkań letnich

i pokoje pojedyncze do wynajęcia. Doktor, restauracja etc. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi, Zielona 11, u właściciela. 994-4-1

WAKSOLIN obecnie najlepszy krem do obuwia

nie zawierający terpentyny!
Do nabycia wszędzie.

933-6-4

Administracja MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielnia № 30. Telefonu № 304.

Filii: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604-r-76

Gustaw Sobolewski,

adwokat przysięgły, 990-1

przeniósł kancelaryę na ulicę Średnią № 12.

Łódzka

Wypożyczalnia Książek

zawiadamia Szanownych Czytelników, że z powodu odnawiania lokalu, zamknięta będzie d. 25, 26, 27 i 28 b. m. 960 3 3

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1165-3-2

Bielizniarka uzdolniona poszukuje miejsca w domu prywatnym, Mikołajewska 39 m. 27. 1158-3-3

Gorsety szyje — eleganckie i wygodne. Przyjmuje gorsety do reperacji i prania. Ulica Mikołajewska № 53 miesz. 7. Kędzierska 1785-3-3

Kupię rower używany tanio w dobrym stanie, na dętych gumach, niski. Oferty z oznaczeniem ceny w „Rozwoju“ pod „Nizki“. 1132-1

Magiel do sprzedania. Targowa nr. 45. 1157-3-3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod B. R. M. I. 172-d-

Maszynę do szycia sprzedam. Ul. Zielona nr. 47 m. 12. 1164-2-2

Nauczycielki, Freblówki, Bony różnych narodowości ze świadectwami chlubnymi poleca Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1169-3-1

Obiady prywatne 45 kop. Wysyła się również do domu. Piotrkowska 145 blisko Ewangelickiej. h. Plichtowska. 1014 12. 12

Potrzebne są zaraz zdolne spódniczarki i staniczarki, Piotrkowska nr. 23 II piętro. 1160-2-2

Poszukuję posady kasyera, inkasenta, administratora domów, posiadającego polski, rosyjski, słabo niemiecki, kaucję hipoteczną lub w gotówce 2,000 rubli, doskonale świadectwa i rekomendacje osób znanych. Oferty dla „Bronisława“ w kancelarze „Rozwoju“. Pośrednictwo wynagrodzę. 1097-4pc-4

Sklep do sprzedania zaraz niedrogo. Ulica Konstantynowska nr. 8. 1159-3-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania zaraz. Wiadomość ulica Cegielniana № 86. 1149-3-3

Zaginiony paszport na imię Bartłomieja Jerzaka, wydany z gm. Bruss. 1151 3 3

Zaginiona karta pobytu na imię Leonory Kaczkowskiej, wydana z gminy Radogosz. 1155-3-3

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Władysława Dompkiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 1156-3-3

Zaginiona książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi na imię Maryanny Maleczyk. 1167-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble. Szafa mało używana, dwa nowe łóżka i stół rozsuwany. Wiadomość Widzewska № 36, mieszkania № 38. 1171-3-1

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Stanisława Antosik, wydana z magistratu m. Łodzi. 1170-3-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8. dla
dam od g. 5—6. c 234
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. A. Grosalik

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Od 8¹/₂—11¹/₂ r., 6—8 wiecz., panie 5—6
popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d-141

Dr. M. Bełżyński

wyjechał. 991-3-1



Zakład
zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul.
Piotrkowską № 145.
Przed sklepem przystanek tramwajowy
1029-d-207

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 wędzi
Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ
ulica Przejazd № 12, m. 14,
w podwórzu, w oficynie, II piętro,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres
haftu wchodzące, wykonywa tak-
że starannie na czas oznaczony,
po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.

342

Peleryna męska z szarego lub brązowego wło-
chatego materiału rb. 12. Kamizelka modna rb. 2.50.
Spodnie rb. 4.75
u EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 98.

Pokój

dla 1 lub 2 kawalerów
z oddzielnym wejściem, z całodziennym
utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wi-
adomość ul. Dzielna 40 m. 1. 937-6-6

Kocioł

do parowania towaru, z wewnętr-
nym wózkiem do przesuwania, w do-
brym stanie, jest do sprzedania.
Wiadomość u Karola Gehliga i S-ka.
984-3-2

Potrzebne są zdolne

szwaczki

do szycia fartuchów. Spacerowa 41, F.
Szyller. 971-3-3

Gruz

bezpłatnie do wzięcia u L. Grohmana,
róg Fabrycznej i Targowej nr. 60 933-3-3

Adwokat A. Zieliński,

DEUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich
instytucyj sądowych i administra-
cyjnych. 1148r77

Zaginęła dziewczynka,
lat 9, na imię Janina Flaszewska, blon-
dynka, oczy czarne, ubrana była w bordo
sukienkę i niebieski fartuszek. Rodzice
upraszają o łaskawe odprowadzenie na
Nowe Kocicze, Szosa rabianicka № 18,
dom Keniga, lub też o wskazanie, gdzie
się znajduje. 986-1

Dla naszej przedziałni wełny czesan-
kowej poszukujemy wywiczzonego

majstra

do przygotowania i prządkowego od-
działu. Wstąpienie natychmiastowe.
Oferty z kopiami świadectw nadesłać:
F. Dinfurmantel i Kom., ul. Niemiecka,
Moskwa. 982-3-3

SZKOŁA AKUSZERYJNA przy Domu
Zdrowia dla chorych chirurgicznych i ko-
biecych D-rów I. Reihsteina i S. Kru-
kowskiego w Warszawie, Leszno 31. Roz-
począł się zapis uczęszczać na wrześniowy
semestr. Egzaminu dla eksternistek we
wrześniu. Informację udziela Dr. Kru-
kowski, Nr. telefonu 2208. 930-5-2

Kupię domek

lub też plac obszerny w mieście na
dogodnych warunkach. Adres Zielona
47 m. 3. 979-3-1

Przyjmuje nadrobienie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

POŚCIEL I PIERZE

czyści i dezynfekuje za pomocą pa-
rowej maszyny najnowszej konstruk-
cji Zakład dezynfekcyjny parowej i
parowo-for- J. Hejninger i Ska
malinowej Zachodnia № 49. Zlecenia załatwia
w ciągu 6—10 godzin. 465-12-12

Sprzedam power

używany, w dobrym stanie, za przystęp-
ną cenę. Przejazd, w gmachu pocztow-
ym, stróż wskaże. 974-3-2



Puder „VENUS“ jako
hygie-
niczny, subtelny i niedostrze-
galny, Crem „VENUS“,
oraz
jako nieodłączna potrzeba to-
aletowa dla pań, dbających
o zachowanie cery świeżej i
zdrowej. Crem usuwa wszel-
kie plamy, pryszcze,
zaczernienia i li-
szaje. Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż
w składach aptecznych i aptekach. 53-30-30

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpań-
skie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likie-
ry krajowe i zagraniczne.

Vina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Mo-
dy staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-3.5

zręboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i deli-
catesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Biorka amerykańskie „Derby“
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

SKŁAD MASŁA O. Tauchert

przeniesiony został o kilka domów dalej i znajduje się obecnie pod № 117 przy
ulicy Piotrkowskiej I piętro, front. Poleca zaane ze swej dobroci masło śmie-
tankowe, świeże solone i kuchenne. Ceny niskie, sklepom odstępuje się rabat. 940 5 5

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Godzien wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duetistów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne. 728-30-22

Z poważaniem Ad. Müller.

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym,
oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracja
„Rozwoju“. 637-d 56